

030/24

NIK XXIV.

KWIECIEŃ 1929



# PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

Adres redakcji i ekspedycji: Kraków, ul. Podwale 7, II. p.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 8.  
Reklamacje nieotrzymanych zeszytów uwzględniamy  
tylko do wyjścia zeszytu następnego.

Przedpłatę przyjmuje ekspedycja „Poradnika”  
wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą i wszystkie  
urzędy pocztowe.

Konto Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 404 600

## I. STOPNIOWANIE PRZYMIOTNIKÓW W DIALOGU

Tomasza i Tadeusza

**Tomasz:** Mój drogi! Nie mogę się zgodzić na twoje zasady. Przecież nie gramatyka tworzy język, ale z języka żywego tworzy się gramatykę. Przepisy wydobywa się z większości faktów, a fakta dokonywają się niezależnie od wszelkich gramatyk w żywym życiu i w miarę istniejących potrzeb.

**Tadeusz:** O co ci właściwie idzie, że się tak dajesz unosić?

**Tomasz:** Idzie mi o to, że nieprawdą jest, abym ja musiał mówić: *mędrszy*, skoro mi to brzmi twardo, i dlatego wolę to opisać i powiedzieć *bardziej mądry*. Czyż mi nie wolno?

**Tadeusz:** I owszem, możesz nawet bez uciekania się do opisu powiedzieć *mądrzejszy*, i to będzie równie dobre; na to gramatyka pozwala.

**Tomasz:** A ja właśnie chcę tak, jak gramatyka nie pozwala, ale mnie się podoba. Dość się już nasłuchałem od cudzoziemców przymówek, że nasz język jest taki syczący, wrzaskliwy. Bo uważ, jak to brzmi niemile: *twardszy, droższy, niższy, cięższy, mięsistszy, i t. p.*

**Tadeusz:** Nie rozumiem, co cię uczyniło tak niesłychanie czułym na przymówki cudzoziemców. Mybyśmy także niejedno mogli powiedzieć i o języku angielskim, o węgierskim, a nawet o niemieckim, ale to nie wpływa na ich rozwój, ani takich przymówek nie biorą do serca. Język służy temu narodowi, który go wytworzył, wydoskonalił i tworzy dalej w miarę potrzeb postępu. A więc dajmy temu pokój. — Formy przez ciebie powyżej wymienione i im podobne są zupełnie prawidłowe i zgodne z historią języka. Juźciż wolno powiedzieć każdemu, a więc i tobie zamiast *droższy* — *bardziej drogi*, ale jakże to pogodzić z dążnością w języku do oszczędności i zwięzłości, do wyrażania pojęć dwusłownych jednym słowem itp.

**Tomasz:** To wszystko prawda, ale przyznasz, że łatwość tworzenia musi sobie torować drogę, a wszelkie reguły i przepisy idą w zapomnienie. Tworząc stopień wyższy *cichszy* nie potrzebuję się wiele zastanawiać, ale do osnowy *cich* — dodaję — *szy* i basta. Ale takich przymiotników jest nie wiele. Weź np. przymiotnik *biały*, stopień niższy *bielszy*, czemu nie *bialszy*? To pamiętanie o tzw. przegłosie czy przemianie głosowej utrudnia człowiekowi proste i logiczne myślenie, i wolałby już powiedzieć: *bardziej biały*, niż *bielszy*. Albo — proszę cię — *bliski* ma stop. wyższy: *bliższy* a *śliski* czemu nie \**śliższy*? *gorący* — *gorętszy*, czemu nie \**gorącszy*?...

**Tadeusz:** Zabrnąłeś przyjacielu w torfiaste błoto, i gdybym cię nie wstrzymał, brnąłbyś dalej aż do utonięcia... Tak się gorszysz temi przemianami głosowymi a używasz ich w pełni prawie w każdym zdaniu i nic cię nie rażą. Przecież mówisz: *ciało* — *w ciele*, *lato* — *w lecie*, (*tetni*), *miasto* — *w mieście*; *ręka* — *rąk*, *gęba* — *gąb*; *święto* — *święt*, *słowo* — *słów* itp.

Ale wracając do przymiotników przyznaję, że niewiele z nich tworzy stopnie wyższe w tak prosty sposób, jak ty sobie życzysz. Czy to jednak kogo gorszy? Czy na to potrzeba osobnej nauki, aby wiedzieć, że *wysoki*, *głęboki*, *szeroki* tworzą stopień wyższy: *szer-szy*, *głębszy*, *wyższy* a nie \**szerokiejszy*?

**Tomasz:** Tere fere... Nie o to mi już idzie, że tak czy owak się tworzy te stopnie, ale dlaczego jedne tak, inne inaczej, a jeszcze inne tylko przez opisanie...

**Tadeusz:** Gdyby język był utworzony dziś lub wczoraj, mógłbyś zadać takie pytanie; skoro się jednak na jego dzisiejszą postać składały setki i tysiące lat, jest rzeczą zrozumiałą, że wiele przyczyn jest dla nas ukrytych, a innych się tylko domyślamy. Historyczny rozwój języka nie śledzony przez uczonych i nie zapisywany tworzy w wielu wypadkach zagadki, do odgadnienia trudne...

**Tomasz:** Ale, co mi tu będziesz wykladał historyczny rozwój. Ja wiem, że języka używam w celu wyrażenia swych myśli i porozumienia się z innymi ludźmi. Otóż w tem używaniu nie powinienem napotykać na żadne trudności, ani niepewności: logicznie powinny działać pewne prawidła i reguły, których konsekwentnie przestrzegamy.

**Tadeusz:** A ja ci i na to odpowiem dalszym ciągiem poprzedniego wywodu. Jak człowiek nie rządzi się tylko logiką, lecz w największej części wpływają na niego psychiczne czynniki, tak i język, utwór ludzkiego ducha, podlega nie tylko logicznym, ale

przeważnie psychicznym prawom. Różne psychiczne stany wywoływały i w języku różne objawy w ciągu wieków, tworzyły się kompleksy, kategorie, grupy, które znowu się rozbiły, zostawiając ślady, nad których poznaniem i zbadaniem uczeni sobie głowy smażą.

Toż i w zakresie stopniowania przymiotników jedne właściwości przeszły do naszego języka jeszcze z języka praaryjskiego (np. tzw. stopniowanie nieprawidłowe: *dobry — lepszy, — zły — gorszy...*) inne wytworzyły się w języku prasłowiańskim, inne znów już na gruncie lechickim, czy nawet już w czasach historycznych.

*Tomasz:* Z tego długiego wywodu wynika, że każdy powinien znać historyczną gramatykę języka ojczystego. Oj filozofie, a cóż mają czynić masy ludu i analfabetów!...

*Tadeusz:* Za pozwoleniem; we wnioskach posuwasz się za daleko. Idzie mi o burzymurków, podobnych tobie, a więc inteligentnych, ale pragnących w naszym języku prostoty odmian i przemian przynajmniej takich, jakie ma język angielski.

*Tomasz:* Otóż to; dlaczego my mamy być gorsi?

*Tadeusz:* Może i do tego dojdziemy, chociaż nie tak rychło, jak sobie życzysz. Język litewski ma przypadków odmiany imion osiem, my mamy siedem, język łaciński miał sześć, grecki pięć, niemiecki cztery, angielski właściwie ma trzy — więc może i my kiedy do tego uproszczenia dojdziemy, które jednak nie jest bogactwem, ale zubożeniem języka. Tymczasem musisz używać takich form, jakich cię matka nauczyła, byleś ich tylko używał poprawnie.

*Tomasz:* Dziękuję ci za wykład, aleś mię stopniowania przymiotników nie nauczył. Będę tedy opisywał, omawiał, i jak się tam jeszcze to nazywa, i upraszczał.

*Tadeusz:* Pouczyłaby cię gramatyka, ale ty nią gardzisz; przedewszystkiem więc pamiętaj — mówić po polsku i nie zapominać o właściwościach tego języka.

## II. ZAPYTANIA

### 36. Album — rodzaj?

Proszę uprzejmie o łaskawe objaśnienie:

jakiego rodzaju jest „album“;

(Warszawa)

M. B.

— Podług Słownika warszawskiego jest [rodzaju męskiego. Ci jednak, którzy poczuwają pochodzenie łacińskie tego wyrazu, grupują go z *liceum, gimnazjum, muzeum* i mówią *to album* —

choć się od powyższych rzeczowników różni odmianą (albumu, w albumie...) której nijakie w lpoj. nie mają.

### 37. Księżna — księżny czy księżnej?

Czy dopełniacz liczby poj. rzeczownika „księżna“ w brzmieniu „księżny“ jest błędny (ogólnie używana jest forma „księżnej“);

(Warszawa)

M. B.

— *Księżna* jest rzeczownikiem, tak jak *panna*. Ponieważ *pannę* odmieniamy: *panny, pannie, panno, panną, w pannie*, więc i *księżna* ma dop. *księżny* (księżnie, księżno, księżną)... Forma *księżnej* jest upodobniona do *królowej*, ale ten rzeczownik dzisiaj ma postać przymiotnikową. Lepiej zestawiać *księżnę z hrabiną*, (hrabina, hrabiny, hrabinie...) której nikt nie da w dopełniaczu formy \**hrabinej!*

### 38. Nazywa się Józef...?

Czy nie można mówić „nazywa się Józef“, gdy przytaczamy tylko imię?

(Warszawa)

M. B.

— *Józef* nie jest nazwą, ale imieniem.

„Nazywam się Hreczecha“ mówi Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“, bo *Hreczecha* jest nazwiskiem. Po polsku mówi się tylko: *na imię mu Józef*.

### 39. Śpieszyć czy spieszyć się?

Czy słowo „śpieszyć“ używa się w stronie czynnej, czy zwrotnej? Jak należy mówić: *śpieszyć do szkoły*, czy *śpieszyć się do szkoły*.

(Warszawa)

M. K.

— I jedna i druga forma jest w użyciu bez różnicy znaczenia tak, jak i wymowa *śpieszyć* a *spieszyć* jest równorzędna.

### 40. We czwartek czy w czwartek?

Czy można uważać za poprawne wyrażenie „*we czwartek*“, urobione na wzór „*we wtorek*“. Zdaje mi się, że do przyimka w dodajemy *e* tylko przy zbiegu dwóch lub więcej spółgłosek, z których pierwsza jest *w* lub *f* np. *we Włoszech, we fłaszce*. W innych wypadkach nie napotykamy trudności w łączeniu tego przyimka z następnym wyrazem.

W „Poradniku Językowym — z. 1. z bież. roku str. 13 w. 6 — czytam nawet „*we wyrazie*“.

(Warszawa)

M. K.

— Sprawa używania przyimka *w* lub *we* z lub *ze* jest ciągle żywa, ponieważ rośnie tendencja odróżnienia wymowy od pisma. Niech Bóg broni napisać *we Warszawie*, bo to prowincjalizm, a przecież nikt nie potrafi wymówić *w Warszawie, w Wilnie*, lecz mówi *we Warszawie*. Pisaliśmy o tem szeroko w artykule pt. „Gwałcenie

języka“ (rocznik 1920). W powyżej przytoczonych zwrotach używamy powszechnie; *we wtorek, we środę, we czwartek*, unikając zbiegu trzech spółgłosek, albo nawet dwu w. Również przed początkowym w chociaż bez dwu spółgłosek piszemy *we*, bo *w wyrazie* nikt nie wymówi. (Zob. w tym zeszycie Uwagi II).

#### 41. Moc stała czy stało?

Na moście stało, czy też stała moc ludzi?

(Warszawa)

J. S.

- Wprawdzie pewne rzeczowniki, stawszy się w użyciu nieoznaczonymi liczebnikami (masa, kilka...), mają orzeczenie imiesłowowe w rodzaju nijakim, ale *moc* jeszcze nie zatraciła swego pochodzenia, a ponieważ jest rodzaju żeńskiego, więc *moc stała*.

#### 42. Szereg — zwróciło się...

Jedna z firm poznańskich rozesłała okólniki, w których pisze: „Szereg przemysłowców, biorących udział w Powszechnej Wystawie Krajowej, **zwróciło się** do mnie i t. d.“

Czy nie powinno być: **zwrócił się** i t. d.?

(Warszawa)

J. S.

- Musielibyśmy powtórzyć to, cośmy powiedzieli pod l. 41. *Szereg* jest rodzaju męskiego i nie stracił swego rzeczownikowego charakteru; stosowanie do niego właściwości liczebnikowych należy do najnowszej patologii językowej, której niepodobna wyleczyć.

#### 43. Cena za towary?...

Coraz częściej spotykamy w ogłoszeniach i listach handlowych zwrot: „**cena za towary**“ zamiast „**cena towarów**“. Jak walczyć z tą naleciałością?

(Warszawa)

J. S.

- Naturalnie, że to germanizm (Preis für Waare) a po polsku tylko **cena towarów**. Jak walczyć? Pisać jak należy i innych do tego zachęcać lub — zmuszać.

#### 44. Dostarczyć co czy czego?

Poradnik Językowy Nr 4 z roku 1927-go, str. 54-a. „Cóż tedy dziwnego, że ktoś chce dostarczyć **fortepian** nie **fortepianu**“. H. Galle i A. Krasnowolski. „Słownik frazeologiczny“ str. 17-a „Dostarczyć **książkę**“. A więc jak należy mówić i pisać? z biernikiem czy z dopełniaczem?

(Warszawa)

J. S.

- Nasz przykład (1927 z. 4.) jest przykładem nonsensu, nie reguły. *Dostarczać* może się łączyć tylko z dopełniaczem; (zob. Słownik warszawski); dlaczego Krasnowolski w Słow. frazeolog. daje przykład z biernikiem — nie rozumiemy.

**45. Przekrój przez... czy przekrój czego?**

Jaka jest poprawna forma: przekrój przez magazyn czy przekrój magazynu?

(Kraków)

*inż. K. St.*

— Ani czasownik *przekroić*, ani rzeczownik *przekrój* nie potrzebuje dla uwydatnienia dopełnienia przyimka *przez*. *Przekrój kuli, przekrój stożka, przekrój piramidy* — uczono nas w szkole — więc: *przekrój magazynu* czy *pnia, łodygi* itp.

**46. Przez z biern. czy narzędnik?**

Czy przez takie urządzenie — czy takim urządzeniem?

(Kraków)

*inż. K. St.*

— W pewnych zwrotach możeby i nie było źle powiedzieć przez takie urządzenie [ale wolałbym: wskutek takiego urządzenia. Sam narzędnik nie wystarczy.

**47. Podczas strzału czy przy strzale? podczas strzelania czy przy strzelaniu?**

(Kraków)

*inż. K. St.*

— Zdaje nam się, że wybitnej różnicy między temi zwrotami niema. Drobnie odcienie można odróżnić dopiero w całym zdaniu.

**48. Opierać się o coś czy na czemś?**

(Kraków)

*inż. K. St.*

— Możliwe jest jedno i drugie. Jeżeli opieram się z boku np. *o ścianę*, to nie mogę powiedzieć *na...*; jeżeli zaś opieram się rękami *na stole*, nie powiem *o stół*. Są tedy różnice znaczenia.

**49. Przez przesunięcie czy wskutek przesunięcia?**

(Kraków)

*inż. K. St.*

— Wolałbym drugie, ale nie widzę błędu i w pierwszym zwrocie.

**50. Należy żądać od gminy Niepołomic czy od gminy Niepołomice?**

(Kraków)

*inż. K. St.*

— Najlepiejby było użyć przymiotnika: *od gminy niepołomskiej*, albo jak dziś już mówią (ale nie lud!): *niepołomickiej*. W razie zatrzymania rzeczownika tylko dopełniacz *Niepołomic*.

**51. Przed w pół do drugiej czy przed w pół do drugą?**

(Warszawa)

*Hamil.*

— Czy kiedykolwiek użył Pan *do* z biernikiem? np. *do szkołę, do las, do miasto...* Prawda, że nie. Więc jak można takie bzdurstwa pisać, nie zastanowiwszy się, że tu zwrot *w pół do drugiej* tworzy całość niezmienną.

**52. Nienawidzić z 2. czy z 4. przypadkiem?**

(Warszawa)

*Hamil.*

— Czasownik *n i e n a w i d z i ć* jako ujemny, łączy się z dopełniaczem przedmiotu np: *Pan Tomasz nienawidził katarzyniarzy i katarzynek* (Prus). Ponieważ jednak wiele rzeczowników osobowych męskich ma dopełniacz równobrzmiący z biernikiem, zdaje się niektórym, że to wszystko jedno. A przecież nie powiemy: *nienawidził zło lecz zła*.

### 53. Korespondencyjny czy przesiadkowy?

Coraz częściej słyszymy zamianę wyrazu korespondencyjny (bilet tramwajowy) na przesiadkowy. Sądzę, że wyraz *przesiadkowy* jest i brzydki i „Rusją pachniet”. Proszę o wyjaśnienie.

(Warszawa)

Hamil.

— Nie znamy i nie rozumiemy *korespondencyjnego biletu* (także jakiś utwór poroniony!) ale *przesiadkowy* nie jest nazwą trafną. Mówi się *bilet do przesiadania* i jest dobrze; czyż koniecznie musi być przymiotnik?

### 54. Po raz pierwszy...

Nie podoba mi się wyrażenie: *po raz pierwszy*. Wszak *po* rządzi narzędnikiem, a tu ma mianownik obok. Lepiej mówić: *pierwszy raz, drugi raz...*

(Warszawa)

Hamil.

— „Liczne przysłówki porządkowe: *po pierwsze, po wtóre, po trzecie, po czwarte* itd. powstawały z liczebników porządkowych, rodzaju nijakiego łącznie z przyimkiem *po*”.

Tak pisze w gramatyce swojej prof. A. A. Kryński. A że zamiast *pierwsze* można użyć *raz pierwszy* więc powstaje zwrot zupełnie prawidłowy, używany zwłaszcza przy przetargach: *po raz pierwszy, po raz drugi, po raz trzeci!* i całkiem dobry. *Po* z narzędnikiem ma zupełnie inne znaczenie.

### 55. Do czy na?

Czekajcie *do* wysokiej wody czy czekajcie *na* wysoką wodę?

(Kraków)

inż. K. S.

— Tylko *na wodę* — bo *czekać* łączy się w tem znaczeniu z *na* nie z *do*. *Czekać do rana* to oznaczenie czasu, nie miejsca.

### 56. Listy do czy dla?

Statek przywiózł listy *do* Gdyni, czy statek przywiózł listy *dla* Gdyni?

(Kraków)

inż. K. St.

— Mogłoby być jedno i drugie, zależnie od tego, czy chcemy wyrazić miejsce przywiezienia, czy cel przywiezienia.

### 57. Droga do czy ku?

Droga prowadzi *do* niebezpieczeństwa... czy droga prowadzi *ku* niebezpieczeństwu... czy droga *jest* *niebezpieczna*?

(Kraków)

inż. K. St.

— Najlepiej to powiedzieć *jest niebezpieczna*, bo *niebezpieczeństwo* jest za dużo pojęciem umysłowym, aby sobie można było wyobrazić drogę do niego.

**58. Na szerokości czy pod szerokością?**

Miejscowość X leży **na szerokości** (np. Lizbony) czy miejscowość X leży **pod szerokością** (np. Lizbony)?

(Kraków)

*inż. K. St.*

— *Leży na szerokości Lizbony — a leży pod x stopniem szerokości.*

**59. Pod zarządem czy w zarządzie?**

Budynek znajduje się **pod zarządem**... czy budynek znajduje się **w zarządzie**...

(Kraków)

*inż. K. St.*

— *Pod zarządem* zdaje mi się być germanizmem (unter Leitung...). Brzmi po polsku lepiej: *w zarządzie*.

**60. Potrzeba dla czy do?**

Jaka jest poprawna forma: **dla** przeprowadzenia kolaudacji potrzeba... czy **do** przeprowadzenia...

(Kraków)

*inż. K. St.*

— *Potrzeba tyżki do jedzenia, pióra do pisania a więc: potrzeba... do dokonania kollaudacji (lepiej dokonanie lub wykonanie niż przeprowadzenie).*

**61. Asygnować — forma częstotliwa?**

Jak wygląda forma częstotliwa od słowa: **asygnować** czy **asygnowywać**? czy ma być *asygnuje* czy *asygnowuje*?

(Kraków)

*inż. K. St.*

— Słowo *asygnować* już jest częstotliwe, podobnie jak *kupować*, *pracować*, *budować*, *rysować* itp. Możnaż od nich jeszcze „częstotliwsze“ formy tworzyć: *kupowywać*, *budowywać*? Jeżeli się chce koniecznie uwydatnić czynność powtarzającą się, trzeba to opisać np. *zwykle asygnuje*.

**62. Miarodajny — po polsku?**

Jak zastąpić niemieckie **miarodajny** (massgebend) = decydujący, rozstrzygający, właściwy, kompetentny, wysoki, wpływowy?

(Kraków)

*inż. K. St.*

— Zwykle wybieramy *decydujący*, ale w pewnych razach można i innym przymiotnikiem podanym to zastąpić, o ile kto nie jest tak w *miarodajnym* zakochany, że za nic w świecie tego potworka nie pozwoli usunąć.



### III. ROZTRZĄSANIA

1. O polską nazwę „Windfangu“. Według art. inż. Stadtmüllera, ogłoszonego w nr. 3. P. J. budowa słowa polskiego za niem. *Windfang* przeprowadzona może być zależnie od tego, czy dane urządzenie będziemy uważali za zamknięcie, wykonane w jednej płaszczyźnie (jak np. drzwi wahadłowe) czy też będziemy uważali, że urządzenie to jest zamknięciem przestrzennem. Oczywiście budowa słowa musi być taka, aby z niej poznać można było, jakie to jest zamknięcie. W pierwszym przypadku odpowiadałaby końcówka *-ik*, w drugim zaś *-nia*. Urządzenie to zamyka *przepływ* powietrza (a więc *wiew* czy *wiatr* jaki się wytwarza). Zatem od tych słów: *wiew*, *wiatr* można utworzyć dwa typy słów 1) *wiewnik*, *wietrznik* i 2) *wiewnia*, *wietrznia*. Ponieważ urządzenie to chroni przed wiewem czy wiatrem możnaby zbudować słowo: 1) *przedwiewnik*, *odwiewnik* itd. i 2) *przedwiewnia*, *odwiewnia* itd. lub 1) *przedwietrznik*, *odwietrznik* itd. a może forma: *odwietrzak*? 2) *odwietrznia*, *przedwietrznia* itd. Uważając to urządzenie jako zamykające *przelot* powietrza, można utworzyć słowa: 1) *przelotnik* 2) *przelotnia*. Gdyby komu urządzenie tych drzwi na krzyż przypominało *kołowrót*, możnaby je nazwać: 1) *kołowrotnik* 2) *kołowrotnia*. Kto wie, czy ostatnia propozycja nie byłaby najodpowiedniejsza na niem. *Windfang*?

(Kraków)

inż. Kowalski

— Zdaje nam się, że rzeczywiście ostatnia propozycja będzie najodpowiedniejsza (*kołowrotnia*), bo to jest wyraz prosty i jakby już używany, taki swojski.

2. **Państwowy Instytut wychowania fizycznego** — jest to nazwa urzędowa. Czy nie byłoby lepiej: Państwowy Zakład (średni lub wyższy) wychowania cielesnego?

3. Do „**słuchowisko radjowe**“. Jeżeli przyjmujemy wyrażenie *słuchowisko* dla wygłaszanej sztuki radiowej, powinniśmy nazwać czynność słuchania radja „wysłuch radiowy“.

4. **Ale — lecz**. Nie ma różnicy w używaniu tych spójników, jak stwierdził „Poradnik“. Mojem zdaniem w piśmie i druku należy używać „lecz“ tam, gdzieby powstawał rozziw, którego nietylko wiersz, lecz dobra proza powinna unikać. *Słońce mniej silnie, ale szerzej niż we dnie świeciło* (lepiej tedy „lecz“). Francuscy autorzy zwracają na to baczną uwagę.

(Brzesko)

Kazimierz Missona

— Niewątpliwie możnaby spolszczyć *instytut* na *zakład* a *fizyczny* na *cielesny* — ale trzeba chcieć...

Uwaga co do „**ale i lecz**“ praktyczna; nie można jej jednak konsekwentnie wykonać.

## IV. UWAGI CZYTELNIKÓW

## I

Czytam w „Poradniku Językowym“, że wśród inteligencji polskiej obecnie pod różnymi wpływami osłabło poczucie polszczyzny. Jest racja, a gdy się zwraca uwagę, to szczególnie młodzi mają gotową odpowiedź, że przecież język się rozwija, że te a te formy nabrały już praw obywatelskich. Błędy językowe, przytaczane przez Krasnowolskiego, prawie że w zupełności nabrały praw obywatelskich, według tego, jak się obecnie mówi. Jestem atoli zdania, że należy walczyć i to bezwzględnie i że właśnie „Poradnik Językowy“ powinien zwracać uwagę na to, iż co innego jest rozwój języka, a każenie języka. Narazie poruszam kwestję nieokreślonego artykułu niemieckiego „ein, eine, ein“. Pod tym wpływem wołamy w restauracji na kelnera: „proszę o jedną kawę“, chociaż sam siedzę przy stole. Co innego, jeśli siedzi nas dwóch — natenczas mogę powiedzieć: „proszę o jedną kawę i jedną herbatę“, gdyż w ostatnim przypadku są to liczebniki.

Mówi się i pisze „jednym słowem“ — a przecież, moim zdaniem, tylko może być „słowem“.

Pisze się „jednego razu“, podczas gdy słyszymy w każdą niemal niedzielę w ewangelji: „pewnego razu“. Jest to tłumaczenie niemieckiego artykułu nieokreślonego, podczas gdy my Polacy mamy tylko liczebnik „jeden“ i tylko jako liczebnika w przeciwstawieniu do dwóch, trzech, używać go należy. Czy nie mam racji?

*Ks. Ludwiczak*

## II

Obcy zarzucają naszej mowie, że jest sycząca. My sami potęgujemy tę „syczącość“, chociaż moglibyśmy ją usuwać, czy mówiąc czy pisząc. Mam na myśli mówienie i pisanie przy zbiegu spółgłosek zamiast *w, z, we, ze*.

Oto przykład pisowni z dzienników i książek: *w Warszawie, w Strzemieszycach, w Krzysztoforach, w dwóch, wdwójnasób, w wdzięcznych słowach, w dźwięku, w żniwa, w śpiącym, w wspólnocie, w trwodze, w skrzypcach, w walce, w słowie, w formacjach, w wyższym stopniu, w swoim, w twoim, w dworku*.

Czy nie brzmi dźwięczniej: *we Warszawie, we Strzemieszycach, we dwóch, we dwójnasób, we wdzięcznych słowach, we dźwięku, we żniwa, we śpiącym, we wspólnocie, we wspólniku, we tragedji, we sztuce, we trwodze, we skrzypcach, we walce, we słowie, we formacjach, we wyższym stopniu, we swoim, we twoim, we dworku*.

Przyimek *z*; przykłady: *z dwoma, z trzema, z Strzemieszyc, z drzewa, z drwa, z sobą, z ksiąg, z wstępem, z zagranicy, [z sroką, z sobie znanych przyczyn (pisze Zegadłowicz)]*.

Czy nie brzmi dźwięczniej: *ze dwoma, ze trzema, ze Strzemieszyc, ze drzewa, ze drwa ze sobą, ze ksiąg, ze wstępem, ze zagranicy, ze sroką, ze sobie znanych przyczyn*.

Czytałem właśnie dzisiaj zwrot *z za grobu* — czy nie byłoby dźwięczniej: *z poza grobu*?

Sądzę, że należy zwrócić uwagę na tę „syczącość“ i niedźwięczność, i publicznie i w szkole.

Kazimierz Missona.

## V. PRZESTROGI JĘZYKOWE

### O używaniu zaimków

Zaimki w języku polskim mają oznaczone miejsce i granice użycia w przeciwieństwie do języka niemieckiego, który zaimków poniekąd nadużywa. Oto naprzykład w starej i bardzo popularnej gramatyce Heysego czytamy o zaimkach osobowych: „Die Fürwörter *ich* und *du* dürfen weder ausgelassen, noch zurückgesetzt werden, wenn die Richtigkeit und Deutlichkeit der Rede darunter leidet. Man spreche und schreibe also nicht:

*Mit Vergnügen ergreife √ die Feder;...  
√ hast wohl viel Vergnügen gehabt...*

gdzie w miejscu √ należy koniecznie dać *ich* i *du*.

Zupełnie przeciwnie w języku polskim.

*Er nahm das Buch und ging aus:* tłumaczy się: wziął książkę i wyszedł a dodawanie na początku zdania zaimka *on* uważa się za germanizm. Tylko tam, gdzie idzie o uwydatnienie osób, lub przeciwstawienie, a więc gdzie na zaimku spoczywa nacisk, opuszczać go nie można: *Ich schreibe, du liest, er zeichnet* przetłumaczmy: Ja piszę, ty czytasz, on rysuje, a opuszczenie zaimków byłoby błędne.

Oto przykłady z „Pana Tadeusza“ A. Mickiewicza:

Czyż to *ja* wzywam na rozboje?

Broń Boże! szlachta bracia! *ja* przy prawie stoję (VI 45)

albo:

*On* forytował wasze w trybunałach sprawy,

*On* wyrabiał u króla dla was chleb łaskawy...

Cóż kiedy wam dobrego zrobił *on* (VI 412.419)

W tych przykładach ani *ja* ani *on* opuszczone być nie może, bo na niem spoczywa nacisk.

Jeszcze trudniejsze dla Niemca jest zrozumienie używania w języku polskim zaimka osobowo-zwrotnego siebie, sobie, się i zaimka dzierżawczego swój (-a, -e). *Ich gebe mir Mühe* — po polsku: Ja sobie zadaję trudu. *Du freuest dich* — po polsku: Ty się cieszysz. *Gibt euch die Hände* — po polsku: Podajcie sobie ręce — i tak wszędzie, gdzie się zaimek odnosi do podmiotu używamy za *mir, dir, uns, euch* i *sich* wszędzie siebie, się.

Toż samo, ale jeszcze w szerszym zakresie, dotyczy zaimka dzierżawczego swój (-a, -e), który zawsze odnosi się do podmiotu, czy on jest w os. 1 czy 2, lub 3, czy to w liczbie pojedynczej czy mnogiej.

Niem. *Ich liebe meine Geschwister*  
*Du ahmst deinen Freund nach*  
*Er spielt mit seinen Genossen*  
*Wir trauen unserem Lehrer*  
*Ihr schreibt euerm Onkel*  
*Sie tragen ihre Spielgeräte.*

Pol. Kocham swoje rodzeństwo  
 Naśladujesz swego przyjaciela  
 On się bawi ze swymi towarzyszami  
 Ufamy swemu nauczycielowi  
 Piszecie do swego wuja  
 Niosą swoje zabawki

wszędzie jest swój bez względu na osobę podmiotu. Tylko tam, gdzie trzeba uwydatnić różnicę, stosuje się zaimek dzierżawczy do osoby.

Mój to jest kapelusz nie twój  
 Oddaj mi moją własność!  
 Dokąd niosą mego ojca?  
 Wara od naszych koni!

Jeżeli zaimek odnosi się nie do podmiotu zdania, lecz do innej osoby czy rzeczy, dzierżawczość wyrażamy przez zaimek wskazujący jego, jej, ich np.:

Cały jego wysiłek polegał na zachowaniu równowagi.  
 Prześliczna jej twarz wyrażała czerstwe zdrowie.  
 Praca ich życia na nic się nie zdała.

Istotę zaimków dzierżawczych i ich użycie ujmuje w ten sposób Ludomir Szczerbowicz — Wieczór\*.

„Terażniejsi literaci zupełnie prawie zatracili należne wyróżnienie zaimków swój i jego, ich. Ponieważ to wyróżnienie... nie istnieje

\* O skażeniu obecnem języka polskiego w prasie. Płock, 1881.

w językach nowożytnych zachodnich... przeto jego zaniedbanie należy policzyć do galicyzmów i germanizmów. Postaramy się tu wyłuszczyć owo logiczne prawidło, jak następuje:

a) Formy zaimka jego, ich nie mogą być używane w zdaniu pojedynczym, którego podmiot jest w 3. osobie, a przynależność przedmiotu z zaimkiem dzierżawczym, ściąga się do owego podmiotu. Musi być użyty zaimek swój. Błędne są zdania; „Serrano sam brał udział w sprzysiężeniu przeciwko jego własnej władzy“. — powinno bowiem być swojej. Jeżeli zaś oznaczamy przynależność nie do podmiotu, lecz do innego wyrazu, wtedy używamy zaimka jego, ich: Przy lustracji zmniejszono wyrok w jego treści (nie: w swojej).

b) Zaimka dzierżawczego swój nie można używać w zdaniu pobocznym z osobnym podmiotem, gdy chcemy wyrazić przynależność tego podmiotu do podmiotu zdania głównego. Konieczne jest użycie zaimka jego, ich: „Alfons zapewnił, że jak jego (nie: swoi!) przodkowie będzie obrońcą stolicy Apostolskiej“.

c) To samo prawidło stosuje się i do zdań pobocznych, skróconych za pomocą imiesłowów biernych. Tak np. czytamy: „Lukrecjusz napisał poemat, dedykowany jednemu z najlepszych jego przyjaciół (nie swoich!). „Libelt jest wielbicielem systemu heglowskiego, choć przerobionego na jego (nie swój!) sposób“.

d) Powyższe prawidło nie stosuje się do zdań pobocznych, skróconych za pomocą imiesłowów czynnych na -ąc i -szy, bo te mogą się ściągać tylko do tego samego podmiotu w zdaniu głównym. A więc: „Lukrecjusz napisał poemat, dedykując go jednemu ze swoich (nie jego!) przyjaciół“. „Libelt jest wielbicielem systemu heglowskiego, przerobiwszy go na swój (nie jego!) sposób“.

W ogólności trzeba się dobrze wczytać w pisarzy wzorowych i raczej opuszczać zaimki osobowe, niż ich nadużywać, a co do swój a jego stosować powyższe prawidła.

## VI. NA GORĄCYM UCZYNKU

1. „*Sharmonizować*“ — (Kurjer Łódzki z 7 III 1929) powinno być *zharmonizować*; „*Shańbiona*“ — na afiszach Kino-Palace w Łodzi — powinno być *zhańbiona*; przyimek z zachowuje bowiem swą postać przed spółgłoską g, a więc i przed h.

2. „*Statki te pójdą morzem śladem poprzedzającego ich pancernika*“... (Kurjer Łódzki z 7 III 1929) powinno być *je* (statki).

3. „*Sny koszarne*“, „*Koszmarne sytuacja*“ (Kurjer Łódzki z 26 II 1929). Obok „*bałaganu, bałaganić, zabałaganić się*“ — „*ko-*

*szmar, koszmarny*“ są nabytkami ani potrzebnymi ani pięknymi; należy je corychlej wyplenić z języka polskiego jako niepożądane wtręty.

4. „*Pracę powierzono znanemu z Hamburga D-rowi Rank.*“ (Łódzki Głos Obywatelski Nr 2) powinno być „*pracę powierzono znanemu z działalności w Hamburgu D-rowi Rankowi.*“

5. „*Stacja Zachacie.*“ (Kurjer Łódzki z 27 II 1929). Nazwa stacji brzmi *Zahacie*, snadź bowiem miejscowość ta leży za „*hacią*“ tj. tamą; w okolicach rdzennie polskich pokrewne wyrazy pisze się przez „*g*“, stąd „*gacić, ogacić izbę na zimę słomą.*“

To nieszczęsne *h* nigdy pewnie nie nastroczało tyle trudności piszącym po polsku, jak obecnie, kiedy młodsze pokolenie, nie znające języka rosyjskiego, jest pozbawione możliwości sięgnięcia do niego dla porównania. — Rada: my ze szkoły rosyjskiej w Kielcach, mimo tego kryterjum porównawczego, umieliśmy na pamięć wszystkie wyrazy, z literą *h*, dziś, wobec niechęci do uczenia się pamięciowego wypadnie mieć słownik polski pod ręką i sprawdzać pisownię wyrazu wątpliwego.

6. „*W to nie wątpię...*“ (Echo Łódzkie Wieczorne z 27 II 1929). Wierzyć w co, **wątpić o czem.**

7. „*Urodzona z Mazgajskich*“, „*z domu Mazgajska*“, „*z Mazgajskich*“. Jedyna prawidłowa postać ostatnia — *Marja z Mazgajskich Płaczkowska*. Dwie pierwsze formy obce — rusycyzm lub germanizm.

8. „*Zważywszy jednak na wyjątkowe okoliczności...*“ powinno być: *zważywszy wyjątkowe okoliczności, ważymy bowiem wprawdzie na wadze, ale coś.*

(Łódź)

Dr. St. S.

9. *Wartownicy ściśle przestrzegają wydanych instrukcji i przechodniów skierowują na jezdnię względnie na przeciwną stronę ulicy.* (Kurjer Poranny z dnia 8. III 1929).

Czy nie lepiej: *Wartownicy przestrzegają ściśle wydanych instrukcji i kierują przechodniów na jezdnię lub na przeciwną stronę ulicy.*

10. *Najwyższy czas.*

(Głos Prawdy Nr. 85 z dnia 27. III 1929).

Czas już skończyć z „*najwyższym czasem*“ (höchste Zeit). Wystarcza *czas* lub *wielki czas*.

11. „*Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, termin otwarcia której i t. d.*“

(Przegląd Wieczorny z dnia 29. III 1929).

Powinno być: *której termin otwarcia...*

12. *Cały świat naukowy obchodził niedawno stuletnią rocznicę*  
i t. d. (Przegląd Wieczorny, Warszawa 10. IV 1929).

Bywają stuletnie dęby, rocznica może być tylko setna.

(Warszawa)

J. S.

## VII. NASZE OGŁOSZENIA I WYWIESZKI

### I

Jesteśmy przeświadczeni, że nasze dzienniki i tygodniki pragnęłyby pisać po polsku jaknajlepiej. Jeśli dają się chwycić tak często „na gorącym uczynku“, to wynika to niekiedy z pośpiechu, jaki cechuje pracę dziennikarską a przeważnie z... niedoskonałości ludzkiej. Wartoby jednak mimo wszystko baczniejszą zwracać uwagę na poprawność językową w ogłoszeniach, przyjmowanych do druku. Są błędy, które można poprawiać bez zwracania się do osób zainteresowanych, inne — za ich wiedzą i zgodą. Coś jednak trzeba w tym kierunku robić.

Na jednej tylko stronie, a mianowicie na str. 18. tygodnika radjowego „Ra“ z dnia 31. marca r. b. spostrzeżliśmy następujące błędy:

1. *Na częste do nas skierowane pytania, czy bateria jest wyrabiana w kraju, odpowiadamy:* a powinno być: „*Na liczne do nas skierowane*“ lub, na „*często do nas kierowane pytania, czy baterję wyrabia się w kraju*“ i t. d. 2) *wykonujemy* zamiast *wykonywamy*, 3) *zatrudniając kilkaset wyłącznie polskich robotników* ma być: *kilkuset robotników wyłącznie polskich*; 4) *musisz używać tylko opory* zamiast *oporów*, 5) *używając jedynie tą (tę) markę* zamiast: *używając jedynie tej marki*, 6) *żądać należy wyłącznie opory* zamiast *oporów*, 7) *zwracamy uwagę na obniżenie cen na baterje*, zamiast *cen bateryj*.

(Warszawa)

J. S.

### II

Wynik jednodniowego polowu na wywieszkach łódzkich: Gumipol, Farbopol, Futropol, Konfekpol, Plispol, Sportpol, Taniopol, Ubiopol, Wygodapol, Modeum, Polrat, — zebrały J. W. S.

## VIII. NOWE KSIĄŻKI

Nie obojętną rzeczą dla miłośników języka będzie ukazanie się sześćojęzycznego słownika elektrotechnicznego (prof. St. Odrowąża-Wysockiego), który właśnie opuścił prasę. Punkt ciężkości leży tutaj nietylko w tych obcych językach, ile, jak pisze w przedmowie

autor, w chęci wzmocnienia terminologii polskiej przez osadzenie jej na fundamencie języków obcych.

Cel istotnie godny uznania tam, gdzie idzie o specjalne działy wiedzy, o rzeczy poniekąd zawodowe. Polszczenie słownictwa wprowadza bowiem z konieczności pewne nowotwory, które na tej drodze dadzą się najlepiej spopularyzować.

Imiennictwo polskie oparł prof. Wysocki z drobnymi odchyleniami na uchwałach Centralnej Komisji Słownictwa Elektrotechnicznego przy Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, która od szeregu lat pracuje na tem polu. Wogóle elektrotechnika poszczycić się może, że najwytrwalej zajmuje się sprawą poprawności mianownictwa: w roku bieżącym obchodzi trzydziestolecie prac nad słownictwem. To też doszła w tym kierunku do rezultatów rzetelnych.

(Warszawa)

J. Rz.

#### SPROSTOWANIE

W nrze 3 (marcowym) w artykule: „Uwagi czytelników“ wkradły się błędy, które prostujemy:

- str. 43 w. 16 od dołu jest: tak niemile przyrostka zdrobniałego przymiotnika męskiego... a powinno być: tak niemile przyrostek zdrobniałego przymiotnika męskiego...
- str. 43 w. 8 od dołu jest: jakiegoś braku a więc... ma być: jakiegoś braku cielesnego...
- str. 43 w. 1 od dołu jest: bezrosłych... ma być: bezsromych
- str. 44 w. 5 od góry jest: pod takim wpływem... ma być: pod lekkim wpływem...
- str. 44 w. 8 od góry jest: bezpostny bezpłodny... ma być: bezpsotny, bezhołotny...
- str. 44 w. 11 od góry jest: pozbawienie pracy... ma być: pędzić dni bezroboczo, ale wtedy miałyby to odcięć raczej próżniactwa niż pozb. pr.
- str. 44 w. 23 od góry jest: konwencjonalizm, dla którego wyrazy tego gatunku były dawniej rzadsze, a malują... ma być: konw. do którego wypadnie jeszcze wrócić. Są przecież igrzyska, bekowiska, które malują...

TREŚĆ z. IV.: I. Stopniowanie przymiotników w dialogu. — II. Zapytania i odpowiedzi 36—62. — III. Roztrząsania. — IV. Uwagi czytelników. — V. Przestrogi językowe. — VI. Na gorącym uczynku. — VII. Nasze ogłoszenia i wywieszki. — VIII. Nowe książki. — Sprostowanie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ROMAN ZAWILIŃSKI.

Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Wolska 19, pod zarządem Marka Szlefriga.

**Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**